

Warszawa, 12 października 2021

**Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Marcina Ciemnińskiego *Crime masala. Rozwój nurtu detektywistycznego w literaturze północnych Indii* (napisanej pod kierunkiem dr hab. Agnieszki Kuczkiewicz-Fraś, prof. UJ)**

Opinię o dysertacji mgra Marcina Ciemnińskiego zacznę, być może nietypowo, od wskazania pól mojej recenzenckiej niekompetencji. Otóż: w kwestiach języków urdu oraz hindi jestem ciemny jak tabaka w rogu, o języku bengalskim nie mam zielonego pojęcia, o literaturze pisanej w Indiach wiem tyle o ile. Jako tako „znam się” na powieści kryminalnej oraz społecznym usytuowaniu tego podgatunku, siłą rzeczy więc wokół tych kwestii ogniskują się moje uwagi.

Zacznę wszelako od cytatu ustawiającego niejako lekturę dysertacji: „Zaproponowane tutaj badania wydają się istotne z dwóch powodów – po pierwsze: wpisują się one w prowadzone obecnie i zakrojone na szeroką skalę studia nad światową literaturą kryminalną; drugim zaś powodem, z pragmatycznego punktu widzenia ważniejszym, jest zadanie dopisania brakującego, w moim przekonaniu ważnego, rozdziału w historii literatury Indii. (...) W kraju, którego mieszkańcy, zgodnie z ósmym załącznikiem do Konstytucji Indii, mówią w dwudziestu dwóch urzędowych językach, a użytkownicy każdego z nich tworzą w zasadzie osobne kultury literackie, opisanie i przeanalizowanie w pełni jakiegokolwiek zjawiska wydaje się niemożliwe.” (s. 13). Dodajmy do tego tego – podkreślane wielokrotnie przez Autora – odium, które towarzyszy kryminałowi w Indiach, traktowanemu często wciąż jako „literatura z nieprawego łoża” (nieodległe to czasy, gdy refleksja nad tym subgatunkiem wyglądała u nas podobnie), żeby zdać sobie sprawę z powagi i pewnej karkołomności przedsięwzięcia.

Wypada powiedzieć, że Doktorant, w moim przekonaniu, z tej ambitnej próby wychodzi zwycięsko. Po pierwsze więc imponuje zgromadzony przez Autora materiał powieściowy. Po drugie – ważna jest klarowność wywodu. Przebiega on typowo „filologicznie” (trudno,

by było inaczej), a więc dowiadujemy się, kto pierwszy, drugi, kto z kogo i kto na kogo miał jaki wpływ. Piszę to z sympatią i bez krztyny złośliwości, zdając sobie sprawę, że wtedy, gdy mamy przed sobą kształt literackiej ziemi niczyjej, opisanie jej i zmapowanie jest już istotnym (i podstawowym) przedsięwzięciem. Po trzecie – mapa ta ma kontury, czyli bogate, świadczące o kompetencji Badacza, pola odniesień (głównie literackich). Po czwarte – rozprawa napisana jest żywo, bez przymuszania, a niekiedy – z polemiczną werwą (choćby wtedy, gdy Doktorant „rozprawia się” z Franco Morettim i jego osławionymi *Przypuszczeniami na temat literatury światowej*).

I wreszcie – po piąte – dysertacja mgra Ciemnińskiego nastrosza mnie do podjęcia dyskusji i/lub zwrócenia uwagi na kilka spraw, które być może byłyby z korzyścią dla doktoratu w wersji książkowej, nie mam bowiem wątpliwości, że w takiej postaci powinien się ukazać - w Indiach w pierwszej kolejności.

Uwaga najbardziej zasadnicza dotyczy rozdziału drugiej rozprawy, dotyczącego rozwoju literatury kryminalnej na Zachodzie. Rzecz w tym, że trudno tu mówić o „rozwoju”, skoro Autor skupia się na prasowych protopoczątkach kryminału, „nurcie Newgate”, by – całkowicie niespodziewanie – zakończyć na powieści wiktoriańskiej, którą, w najlepszym razie, traktować można jako zaczyn tego, co wydarzyło się w „prawdziwej” literaturze detektywistycznej. Skupiam się głównie na wariacie *detective fiction*, bowiem ta przede wszystkim (nie zaś kryminał w innej postaci) interesuje Doktoranta. Warto by więc chociaż skonstatować, że dość szybko w literaturze detektywistycznej – mocno skonwencjonalizowanej, pisanej w zgodzie z zasadami, itp. - pojawiły się tendencje odśrodkowe (manifestem tej dekonstrukcji jest *Zabójstwo Rogera Ackroyda* Agathy Christie). Współczesnym zaś przedłużeniem tego nurtu jest choćby to, co zowie się *cozzy* (wspomnijmy tylko Caroline Graham i cykl, który zainspirował twórców serialu *Morderstwa w Midsomer*). Dlaczego Doktorant nie zająknął się o „czarnym kryminale”? Wszakże *hardboiled stories* powstały także jako odpowiedź na skonwencjonalizowane opowieści detektywistyczne. Dlaczego Doktorant przywołuje w bibliografii książkę Stephena Knighta *Form and Ideology in Crime Fiction*, nie odwołuje się natomiast do

fundamentalnego kompendium tego historyka literatury, czyli *Crime Fiction Since 1800: Detection, Death, Diversity*, gdzie znalazłby interesujące rozszerzenia. Innymi słowy: rozdział drugi wymaga albo zasadniczej rewizji, albo zmiany tytułu i uzasadnienia, dlaczego Autor, pisząc o rozwoju literatury kryminalnej na Zachodzie, skupia się na jej rzeczywistych prapoczątkach.

W przeciwieństwie do tej zasadniczej obiekcji, pozostałych kilka uwag jest innej natury. Lektura doktoratu wywołuje bowiem pytania i – w moim przekonaniu – świadczy to dobrze o pracy. Zarazem pytania te można potraktować jako sugestie dotyczące tego, o co można by poszerzyć wywód lub co przynajmniej można by, jako problem, w dysertacji zamarkować.

Po pierwsze więc – Doktorant dość sprytnie (Doktorant ma prawo być sprytny) odwołuje się do performatyki Richarda Schechnera. Spryt polega na tym, że pojęcie to pozwala ukazać „otwartość pola” i rozmywać te granice, które mocno kategoryzują rzeczywistość (literacką także) i zapewniają Autorowi pewną swobodę doboru kontekstów. Sądzę, że na potrzeby tego doktoratu w zupełności wystarczyłyby narzędzia intertekstualnej interpretacji literatury. Ale skoro już Schechner i jego performatyka zostały wywołane, może warto by zastanowić się, jak w Indiach **działa** kryminał? Co czytelnicy z nim **robią** i co **za pomocą jego robią**. W rozprawie mgra Ciemnińskiego są kapitalne dwie „autoetnograficzne” strony, na których Doktorant opisuje, jak głęboką podejrzliwość budziły wśród bibliotekarzy w Indiach jego czytelnicze, kryminalne, wybory. Otóż to. To jest właśnie **literatura w działaniu** bądź też **działanie literatury**. Gdyby choć trochę Autor ruszył śladami Janice A. Radway i klasycznej już monografii *Reading The Romance*, mogłaby być to fascynująca podróż. Przypominając w bardzo dużym skrócie: Radway pokazywała jak „działa” romans i że dla brytyjskich czytelniczek jest on narzędziem emancypacji, gdy „czas mają tylko dla siebie” oraz że czas ten bierze w nawias tradycyjne role społeczne wypełniane przez czytelniczki poza lekturą. Pytanie: jak działa kryminał w Indiach wydaje się równie godne uwagi i warto by się nad nim, w Schechnerowym duchu, pochylić.

Refleksja druga wiąże się z tym, że, pisząc o narracji, bohaterach, świecie przedstawionym (te kwestie Doktorant podejmuje głównie w rozdziale IV: *Składniki północnoindyjskiego kryminału*) warto zawsze zadać sobie nie tylko pytanie o to, co w tym świecie jest, ale też i oto, **czego w nim nie ma**. Co zatem jest światem nieprzedstawionym/przemilczanym w tych kryminalnych historiach i dlaczego te przemilczenia występują? Dlaczego w obszarze, którym zajmuje się Autor rozprawy, właściwie nie ma kryminału *noir* i dlaczego Indie nie mają swego Raymonda Chandlera?

I wreszcie pytanie trzecie, które wypływa z drugiego: czy w kryminałach pisanych w Indiach widać jakkolwiek głos Innych – a więc tych grup społecznych, o których literatura „wysoka” (przepraszam!) milczy? Pytanie wydaje się o tyle zasadne, o ile można skorelować je z nurtem historiografii rozwijanym w Indiach spod znaku, mówiąc pewnym skrótem, Howarda Zinna i jego *Ludowej historii Stanów Zjednoczonych*. Czy zatem w kryminale pisany w Indiach można dostrzec przejawy oddawania głosu tym (i pokazywania świata z ich perspektywy), którzy tego głosu dotychczas nie mieli?

Lektura dysertacji mgra Marcina Ciemniejskiego nastraja do podjęcia kwestii, które – jak się rzekło – do porządku „filologicznego” nie należą, mogą być natomiast cennym uzupełnieniem podjętych przez Doktoranta wątków. Pytanie te nie wpływają także na ogólną – ze wszech miar pozytywną – ocenę doktoratu.

**Stwierdzam więc, że praca doktorska przedstawiona przez magistra Marcina Ciemniejskiego spełnia wymagania stawiane dysertacjom w myśl ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych. Tym samym wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**

Dr hab. Mariusz Czubaj, prof. Uniwersytetu SWPS